Nr. 25. Lwów — Wtorek dnia 2. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* We Lwowie obradował dziś zjazd delegatów „Związku gal. kas oszczędności“.
* Otwarcie kolei Sambor-Użok nastąpi już w sierpniu b. r.
* Otwarcie filji wied. „Bankvereinu“ nastąpi tu z dniem 1 kwietnia
* Radzie m. Krakowa przedłoży komisya inwestycyjna wniosek o zaciągnięcie półtora miljona pożyczki na cele miejskie.
* „Berl. Tagbl.“ potępia ostatnią brutalną mowę hakatysty ministeryalnego Hammersteina.
* Korespondentowi petersburskiemu „L. Anzeigera“ oświadczył pewien dygnitarz rosyjski, że konflikt rosyjsko-japoński jest nieunikniony.
* Zaprzeczają z rosyjskich źródeł pogłoskom o śmierci namiestnika Aleksiejewa przez otrucie.
Japonja mobilizuje rezerwy marynarki — wogóle na dalekim Wschodzie sytuacya zaostrza się.

Dyaryusz.

Poniedziałek 1 lutego 1904.
Imiona. Rz. kat. Ignacego. — Gr. kat. Makarya. — Słow. Żegoty. — Wschód słońca 7·35, zachód 4·52.
Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy W „Skale“ wieczór karnawałowy „Muzyki kolejowej“. — W „Czytelni kolejowej“ wielka maskarada. — W „Ognisku kobiet“ wieczorek literacki. — W sali „Filharmonii“ druga reduta dziennikarska. — W Kasynie miejskiem bal medyków. — Na strzelnicy wieczorek z tańcami Stow. kupców i młodzieży handlowej.
Odczyty i wykłady Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. E. Dunikowski: „Polska pod morzami“ (Zakład chemiczny uniw. Długosza 6) o 7 w.
Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5 Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.
Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Aida“.

Wtorek 2 lutego 1904.
Imiona. Rz. kat. NMP. Gromnicznej. — Gr. kat. Ewfymija. — Słow. Mitosława. — Wschód słońca 7·35, zachód 4·54.
Obchody. W sali „Sokoła“ wieczorek styczniowy technickiego Koła „T. S. L.“.
Widowiska i koncerty. Teatr miejski: pop. „Piękna Helena“, wieczorem „Faust“ Goethego. — Teatr ludowy: pop. „Nowy dziennik“, wieczorem „Chwat dziewczyna“ z panią Zimajer.

Środa. 3 lutego 1904.
Imiona Rz kat. Błażeja B. — Gr. kat. Maksyma. — Słow. Błażeja. — Wschód słońca 7·35, zachód 4·54.
Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Don Juan“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 1/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.
Marki 117·05, Renta majowa 100·65, Węg renta kor. 98·80, Akcye austr. Zakł. kred. 665·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·—, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 538·—, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 437·—, Akcye Kolei państw. 664·50, Lombardy 85·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 450·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·—, Akcye Rima Muranyi 472·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 129·50, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·45, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.
Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 1/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·45 w południe.
Marki 117·02, Renta majowa 100·60, Węg. renta koron 98·85, Akcye austr. Zakł. kred. 665·25, Akcye węg. Zakł. kred. 756·—, Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 538·—, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 436·50, Akcye kolei państw 665·25, Lombardy 85·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 454·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 470·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·75, Losy tureckie 129·50, Ruble 252·75.
Usposobienie: spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 1/2. (Tel. „Dnia“).
Pszenica na kwiecień 7·87 do 7·88, na październik 7·67 do 7·68. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·50 do 5·52, na lipiec 5·32 do 5·33. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.
Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pada śnieg.
Wiedeń. 1/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.40 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Pokój czy wojna?

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Localanzeiger« zamieszcza rozmowę swego petersburskiego korespondenta z pewną wybitną osobistością rosyjską, która miała oświadczyć dziennikarzowi, że odpowiedź Rosyi na notę japońską wprawdzie jeszcze nie odeszła do Tokio, treść jej jednak już jest znaną. Mianowicie co do Mandżuryi nie może się wdawać Rosya w żadne rokowania z Japonią, albowiem w tej sprawie może Rosya pertraktować tylko z Chinami, a mięszanie się jakichkolwiek trzecich mocarstw do tej sprawy jest — niewłaściwe. Co do Korei południowej skłonną jest Rosya poczynić wszelkie ustępstwa Japonii, jednakowoż tylko na polu ekonomicznem. Na polu japońskich pretensyj strategicznych pozostanie Rosya nieugiętą.

Następnie oświadczył ów dygnitarz, że zgłosiło się bardzo wielu ochotników do służby wojskowej w Azyi wschodniej, których też bezzwłocznie tam wyprawiono. Artyleryę rosyjską w Azyi wschodniej zaopatrzono wyłącznie w działa szybkostrzelne.

Pomimo pokojowych intencyj cara, pokojowe załatwienie zatargu z Japonią jest niemal niemożliwe; w każdym razie jednak, nie przyjdzie prawdopodobnie tak prędko do wypowiedzenia wojny. Każdy dzień zbrojnego oczekiwania kosztuje Rosyę ¼ milj. rubli.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Sądzą tu, że konflikt rosyjsko-japoński, gdyby się go nie dało pokojowo zażegnać, wybuchnie w połowie marca.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Loc. Anz.« donoszą z S. Francisco, że Japonia i Rosya zawarły kontrakty w sprawie dostaw znacznych ilości mięsa w Crucinnati, Chicago i Omata.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Odpowiedź Rosyi dla Japonii nie nastąpi przed połową bieżącego tygodnia.

Pogłoski o śmierci namiestnika d. Wschodu Aleksiejewa przez otrucie, są nieprawdziwe.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Poranne dzienniki donoszą z Tokio o mobilizacyi rezerwy marynarki. Pisma te donoszą, że Rosya zakupuje ogromne zapasy węgla.

Łódź. (Tel. pryw. »Dnia«). Rozlepiono tu następujące ogłoszenie: Na zasadzie rozporządzenia p. ministra skarbu stanowczo, zaprzecza się rozpowszechnionym w Łodzi wieściom bezsensownym o wstrzymaniu wypłaty wkładek z Kas oszczędnościowych ze względu na wypadki na dalekim Wschodzie. Ostrzega się, że osoby, które okażą się winne rozpowszechniania pogłosek, będą pociągnięte do najsurowszej odpowiedzialności prawnej. Podpis. Gubernator *Müller*.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Minister Lamsdorf przyjął na posłuchaniu japońskiego posła Kurima, któremu oświadczył, iż odpowiedź definitywna Rosyi nadejdzie w przeciągu tego tygodnia.

Odbyła się tu Rada wojenna, która omawiała kwestye strategiczne na dalekim Wschodzie.

Korespondent Biura Reutera był na audyencyi u jednego z ministrów rosyjskich, który mu oświadczył, iż wobec zachowania się Japonii, wojna jest nieuniknioną.

Półtora milionowa pożyczka m. Krakowa.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Komisya inwestycyjna Rady miejskiej uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek zaciągnięcia półtora milionowej pożyczki na koszta budowy centralnej stacyi elektrycznej, budowę szkół, akademii handlowej i równocześnie rzeźni miejskiej. Wyszukaniem instytucyi kredytowej, ułożeniem warunków pożyczki zajmie się osobna komisya.

Zapomnienie, czy obojętność...

Za trzy tygodnie niespełna upływa lat sto od dnia narodzin autora »Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego«, Józefa Supińskiego, zwanego słusznie pierwszym socyologiem polskim.

Spodziewaćby się należało, że społeczeństwo polskie postara się o należne i godne uczczenie pamięci człowieka, który na polu nauki polskiej tak trwałe i wielkie położył zasługi, i przynajmniej umarłemu odda to, czego odmawiało żyjącemu, pozwalając mu pędzić życie w ustawicznej biedzie i niedostatku, z ciągłą myślą o niepewnem jutrze, o chlebie powszednim. A spodziewaćby się tego należało tem bardziej i tem słuszniej, że jubileusz Supińskiego przypada właśnie teraz, a więc w okresie silnie rozbudzonego na całym obszarze ziem polskich dążenia do odrodzenia ekonomicznego, w okresie walki o wyemancypowanie się z pod przewagi ekonomicznej obcej, a tem samem stworzenie wielkiego przemysłu polskiego. W takiej chwili i wśród takich prądów, nurtujących w społeczeństwie naszem, obchód rocznicy urodzin autora »Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego« powinienby stać się nawet czemś więcej, niż obchodem, bo powinienby zyskać znaczenie niejako manifestacyjne.

Tymczasem... Tymczasem wszystko właśnie wskazuje na to, że jubileusz ten przebrzmi bez echa, przeminie bez śladu. Dzieli nas od niego dni zaledwie dwadzieścia, a ani znaku, żeby ktoś o uczczeniu jego pomyślał, ani znaku, ażeby wogóle miano i chciano go uczcić.

Byłożby to zwyczajnem zapomnieniem? Niemożebnego w tem wprawdzie nic nie ma, ale nie sądzimy, aby tak było. Społeczeństwo takie, jak nasze, społeczeństwo, któremu zarzucićby nawet nieraz można, że uprawia jubileuszomanię, społeczeństwo takie — powtarzamy — nie może, nie powinno nawet być posądzonem o to, ażeby, pamiętając o rocznicach i jubileuszach bardzo nieraz małej wagi, mogło zapomnieć o jubileuszu takim, jak jubileusz Supińskiego.

Przypuścićby raczej należało, że wchodzi tu w grę obojętność dla pamięci Supińskiego, obojętność. mająca źródło swe w braku zrozumienia wielkiego jego znaczenia dla nauki polskiej, a tem samem w braku należnego uznania dla jego działalności, jego pracy, jego zasług. Przypuszczać zaś tak wolno tem snadniej, gdy się uwzględni, jak mało u nas o Supińskim pisano i jak mało skutkiem tego o nim w szerokich warstwach społeczeństwa wiadomo.

Czyż jednak winić społeczeństwo za to zapomnienie, czy za tę obojętność? Nie sądzimy. Społeczeństwo mogło zapomnieć o jubileuszu Supińskiego, ale od tego jest przecież prasa, ażeby społeczeństwu o nim przypomniała, a przypomniawszy, przyczyniła się w jakikolwiekbądź sposób do uczczenia pamięci tego »pierwszego socyologa polskiego«. Prasa nasza jednak widocznie także o tem zapomniała i do dziś dnia przynajmniej o jubileuszu Supińskiego nie wspomniała ani słówkiem, zdając się go nie przeczuwać nawet. Co do nas, to zaraz w pierwszych dniach istnienia pisma naszego zwróciliśmy w dwóch artykułach uwagę na zbliżający się termin jubileuszu, ale — niestety — bez skutku.

A tymczasem pozwolić na to nie można, ażeby jubileusz tego rodzaju, i to w chwili tak stosownej, jak chwila obecna, przeminął bez echa. Jeżeli zaś prasa milczy o nim, to akcyę w kierunku godnego uczczenia pamięci Supińskiego powinna wziąć w swe ręce któraś z instytucyi naszych o charakterze społeczno-ekonomicznym, n. p. Centralny Związek przemysłowy, i w jakiejkolwiekbądź formie przypomnieć ogółowi polskiemu zasługi Supińskiego w dziedzinie socyologii i ekonomii polskiej.

W dalszym rzędzie byłoby również wskazanem, ażeby i Wydział krajowy, na którego czele stoi mąż, znany z tego, że umie cenić pracę i zasługi, przyczynił się również w jaki sposób do uczczenia jubileuszu Supińskiego, czy to przez utworzenie fundacyi jego imienia, czy w inny jaki sposób. Jeżeli kto, to Supiński w pierszym rzędzie na to zasługuje. Dała temu niedawno wyraz w sposób najodpowiedniejszy redakcya warszawskiej »Gazety handlowej«, gdy utworzyła fundacyę konkursową imienia Supińskiego, powinniśmy to uznać i w podobny sposób zaznaczyć i my, wśród których Supiński spędził większą część życia swego i wśród których większą część prac swoich napisał. Za życia dostała się mu za to w nagrodę — obojętność z niedostatkiem materyalnym, niechżeż bodaj po śmierci przypadnie mu w udziale — cześć należna i hołd godny pamięci człowieka na prawdę zasłużonego.

A właśnie teraz pora ku temu najodpowiedniejsza. Zapomnieć o niej lub pominąć ją obojętnem milczeniem — byłoby dodaniem nowej krzywdy do krzywd dawnych, pod których brzmieniem cierpiał Supiński niezasłużenie przez całe swoje życie.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Pod przewodnictwem prezydenta Friedleina odbyło się posiedzenie Magistratu w sprawie zaopatrywania miasta w tańsze mięso. Sprawę tę odroczono na razie do dalszego badania.

Ks. Stojałowski zaskarżył redaktora »N. Ref.« p. M. Konopińskiego przed sąd o niezamieszczenie sprostowania korespondencyi, traktującej o stosunkach finansowych ks. prałata, związanych z losem domu polskiego w Bielsku. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skargę oddalił.

Tutejsze »Nowiny« dowiadują się, że długi krakowskich urzędników państwowych, zakondykowane na pensyach, wynoszą milion pięćdziesiąt tysięcy koron.

Prezydyum gabinetu zamianowało kierownikiem oddziału krakowskiego biura koresp. p. Rudolfa Starzewskiego, nacz. redaktora »Czasu«, a zastępcą kierownika p. Henryka Nennela, lektora Uniw. Jagiell. Etatowymi urzędnikami biura zostali mianowani pp.: Henryk Nennel i Zygmunt Kropaczek. Nadto w skład redakcyi biura weszli pp.: Stanisław Kopernicki z red. »Czasu«, Aleksander Karcz z red. »N. Reformy« i Józef Hopcas, współpracownik »Czasu«.

Przemyśl. Przed kilku dniami odczytano we wszystkich pułkach garnizonu przemyskiego oficerom i żołnierzom rozkaz, mocą którego zabrania się pod groźą kary

---

Konstanty Dursa. 7).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Był zły na siebie, że nie mógł zapanować nad myślami. Usiłował skoncentrować uwagę na wrażeniach parlamentarnych. Udawało mu się to tylko chwilami. Tuż obok wspomnienia o rozprawie budżetowej ukazywała się twarz Zofii, by po chwili ustąpić miejsca obliczu baronowej,..

II.

— Panie kolego — mówił prezes Koła do Pomiankowskiego — odbierz protokoły od Jedlicza i od dzisiaj bądź łaskaw je prowadzić. Jedlicz objaśni cię o szczegółach.

Stanisław skłonił się i poszedł szukać Jedlicza. Na sali go nie było. Znalazł go na korytarzu.

— Witam mego następcę — zawołał wesoło drobny, szczupły, ruchliwy, niby żywe srebro, blondynek.

— Pewno koledze chodzi o książkę protokołów. Służę! Chodźmy!

I szybko, zawsze wyprzedzając Stanisława o pół kroku, biegł na dół do sali Koła Polskiego. Tam otworzył szafę i pokazał uporządkowane księgi, zeszyty, stos arkuszy papieru:

— Oto nasze archiwum! Wszystko w porządku. Doprowadzone aż do wczoraj włącznie. W razie wątpliwości niech kolega się do mnie zwraca!

Odczepił klucz od pęku innych.

— Proszę, to klucz od szafy. Nowy sekretarz zainstalowany.

Stanisław zamknął szafę, klucz nałożył na kółko stalowe i spytał:

— Czy kolega dużo miał roboty?

— Sporo! Koło liczy dużo posłów, przytem prezes powierza sekretarzowi rozmaite roboty często poufnej, ważnej treści.

Wrócili na górę. Jedlicza odwołano do poczekalni dla publiczności. Stanisław został sam na czarnej kanapce skórzanej w korytarzu. Trzy tygodnie jest już w parlamencie. Poznał nieco stosunki, przyjrzał się ludziom. Na Beatrixgasse był dwa razy. Zofia bardzo mu się podobała. Nie umiał przecież zdać sobie sprawy, czy jest to istota wogóle zdolna pokochać mężczyznę. Traktowała go bardzo grzecznie, czuł jednak w owej grzeczności chłód. Nadto robiła wrażenie osoby bardzo mądrej, żyjącej wyłącznie rozumem. Dla jednej tylko sprawy miała serce: dla dzieci polskich. Na tym punkcie okazywała się fanatyczką poświęcenia i pracy. Wśród swych rówieśniczek, będących albo roślinkami cieplarnianemi, nie umiejącemi zrobić kroku samodzielnego poza progiem domu rodzicielskiego, albo spekulantkami, łapiącemi męża, Zofia była istotnie zjawiskiem niezwykłem. Ale pytanie wielkie, czy to zjawisko niezwykłe mogło się zmieścić w ramy przeciętnego małżeństwa, obowiązków względem męża...

— Szukam kolegi od dziesięciu minut — przerwał nagle głos jakiś marzenia Stanisława.

Stał przed nim mężczyzna średniej tuszy, bardzo wytwornie ubrany. Twarz, okolona siwymi, w półksiężyc wykrojonymi faworytami o wygolonym starannie podbródku, zdradzała spryt i energię. W oczach, niby to spokojnych, strzelały co chwila rakiety ambicyi i dumy, tłumionej całym wysiłkiem woli, która nakazywała powściągliwość, ostrożność.

— Jestem na rozkazy ekscelencyi — rzekł Stanisław, wstając i ściskając dłoń byłego ministra rolnictwa Chwaliboga.

— Baronowa Winterhof pragnie poznać kolegę — wyrzucił jednym tchem były minister.

— Mnie? — spytał Stanisław z tak szczerem zdziwieniem, że udzieliło się ono z kolei i Chwalibogowi.

(C. d. n.).

uczęszczania na jakiekolwiek wykłady w jakimkolwiek lokalu, urządzane przez cywilów. Dalej odczytano rozkaz, zabraniający oficerom, podoficerom i żołnierzom brania udziału w balach, wieczorkach i innych zabawach, a wymieniono także bal »Sokoła«, mający się odbyć za parę dni. Donosi o tem »Kuryer Lw.«.

Stryj. Donoszą nam: W lokalnościach tutejszej Rady powiatowej otwarto 28. stycznia wystawę wyrobów przemysłu krajowego. Wystawa, która się bardzo pięknie przedstawia, zwiedziło bardzo wiele osób. W sali Magistratu odbył się staraniem lwowskiego biura reklamy przemysłu krajowego tego dnia wieczorem wiec przemysłowy.

Po zagajeniu wiecu przez p. Machniewicza, zabrał głos delegat biura reklamy p. Olszewski i w dłuższem przemówieniu uzasadniał przyczynę braku i słabego rozwoju przemysłu u nas, a w końcu postawił następujące wnioski: 1) zawiązanie towarzystwa pomocy przemysłowej w Stryju, 2) wybór komitetu dla tej sprawy, podzielonego na sekcye: agitacyjną, dostawową, wystawową i dla przemysłu lokalnego, 3) urządzenie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego w Stryju. Następnie powołując się na zwycięstwo cukru krajowego, wzywał do popierania krajowego węgla. Jako jedną z przyczyn nierozwijania się przemysłu u nas, wskazał p. Olszewski ucisk podatkowy, jednakowoż br. Brunicki stwierdził, że winę tego ucisku najczęściej ponoszą sami obywatele, zasiadający w komisyach dla wymiaru podatku. W obronie tych ostatnich przemawiał dr. Fruchtman.

W końcu adwokat dr. Kaleta sformułował wnioski, które przez aklamacyę uchwalono. W wiecu wzięło udział przeszło 200 osób.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: Ze sprawozdania za r. u. tutejszego Koła męskiego T. S. L. dowiadujemy się, że zarząd Koła pracował z wielką gorliwością na polu zakładania nowych czytelń i wypożyczalni wiejskich, oraz urządzania obchodów narodowych. Zarząd zjednał sobie 282 członków, liczbę w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększoną prawie dwukrotnie.

Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się onegdaj w sali »Sokoła« walne zgromadzenie Towarz. »Młodzież polska«. Zebranie zagaił prezes p. Dziekoński, poczem, po przeczytaniu protokołu, przystąpiono do dykusyi nad przedłożonem przez wydział sprawozdaniem. Towarzystwo liczy obecnie 345 członków i rozwija się bardzo pomyślnie. Towarzystwo działało na zewnątrz, urządzając wiele obchodów patryotycznych, i biorąc udział w sprawach obchodzących całe społeczeństwo polskie.

Po uchwaleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru. Prezesem towarzystwa wybrano p. Karola Sobotę, zastępcą p. Kazimierza Wiśniewskiego.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie przy tut. starostwie ekspozytura rządowej policyi. Do jej zakresu działania należeć będą sprawy polityczne, paszportowe i szupasowe.

Komitet handlowców tow. syonistycznego »Achwah« urządza dziś w niedzielę dnia 31. stycznia b. r. zgromadzenie w sali teatralnej celem wywalczenia zamykania sklepów o godzinie 8-mej wieczorem ze względu na niezwykłe przeciążenie pracą pomocników handlowych i zatrudnianie ich do późnej nocy.

Ruch karnawałowy tegoroczny jest bardzo ożywiony. Zaledwie przebrzmiały dźwięki muzyki wojskowej wieczorków kasynowych i balu oficerskiego, a tu zapowiedziany na dzień 1. lutego raut kostyumowy »Sokoła« — na sobotę dnia 6. lutego bal na dochód »Bursy« Kraszewskiego, na czwartek dnia 11. lutego wieczorek z tańcami na dochód kuchni ludowej.

W sobotę dnia 13. lutego odbędzie się bal kolejowy na dochód humanitarnych instytucyj kolejowych w sali teatralnej towarz. muzycznego im. Moniuszki, który będzie niezawodnie najświetniejszą z zabaw w tym karnawale. Kolejarze z natury swej służby ruchliwi, rączy w pomyśle i czynie, wybrali komitet, na którego czele stoi p. Helena Festenburgowa.

Ruchliwy komitet dokłada wszelkich starań, aby godnie odpowiedział swemu zadaniu, i przygotowuje cały szereg ciekawych niespodzianek. Niezwykle oryginalne i nadzwyczaj efektowne są porządki tańców, które będą miłem wspomnieniem dla nadobnych danserek.

Należy się tedy spodziewać bardzo przyjemnej zabawy! *(w.. ch..)*

Z muzyki.

(Występ Antoniego Sistermansa. — Koncert „Lutni“ lwowskiej).

Koniec miesiąca przyniósł dwa bardzo interesujące wieczory muzyczne w sali Filharmonii.

W sobotę śpiewał głośny Sistermans, jeden z najlepszych koncertowych śpiewaków, jacy gdziekolwiek istnieją. Głos barwy barytonowo-basowej, ogromnej skali, świeży jeszcze, pełny i dźwięczny, którym włada po mistrzowsku. Śpiewał przeważnie po francusku rzeczy klasyczne niemieckich i nowsze francuskich kompozytorów, te ostatnie, jak np. pieśni Masseneta, Dupreata i innych, z ogromnym smakiem i uczuciem. Powodzenia jednak nie miał tego, na które istotnie zasługiwał, raz, że niezupełnie był dysponowany, powtóre, że publiczności było mało.

Za to rojno, gwarno i jakoś swojsko było na niedzielnym koncercie. Śpiewała »Lutnia« z orkiestrą 15 pp. Chór męski, tym razem stosunkowo nieliczny, bo zaledwie z dwudziestu kilku głosów złożony, dał potężne i wspaniałe »Poznanie kraju« Griega; dla wykonania tego utworu nawet 100 śpiewaków nie byłoby za dużo, ale od czegoż są »lutniści«, głosy takie świeże, jędrne i zdrowe, każdy śpiewał za czterech i wyszli zwycięzko, nie dali się przygłuszyć orkiestrze.

Resztę wokalnego programu wypełnił chór mięszany »Lutni« i utwory polskich kompozytorów. Wyborny to chór, jakiego pozazdrościć mu może każde inne stowarzyszenie uprawiające śpiew. Cudów bo ofiarności i pracy dołożyć musi, ktoby chciał w naszych stosunkach zebrać liczniejszy komplet pań śpiewających zgodnie, pewnie i czysto. Jak się gdzieindziej widzi na estradzie taką gromadkę lękliwych owiec, co z ściśniętego tremą gardła nie jest w stanie wykrztusić pełnego tonu, zaintonować czysto, co zawodzi stale w najefektowniejszych miejscach, to prawdziwą satysfakcyę stanowi widzieć lwowskie »lutnistki«, stojące na estradzie tak śmiało i rezolutnie, z siłą lub humorem gdzie trzeba, tak ześpiewane z sobą i głosami męskimi, że słyszy się jeden rytmiczny zespół.

Czyżby już idealny i bez zarzutu? Prawie, że tak, a przyczyna tego leży gdzieindziej. Są dwa sposoby ustawiania głosów na estradzie. Jeden półkolem ściśniętym wokół dyrygenta i wygięty w głąb estrady, drugi (jak widzieliśmy wczoraj) w szeregach wyciągniętych w liniach prostych u przodu i na szerokość estrady, tak, że śpiewający stoją prawie frontem do publiczności. Jeden i drugi sposób ma swe złe i dobre strony. Ostatni ma tę dobrą stronę, że w salach wielkich, jak w Filharmonii, można lepiej wyzyskać akustykę sali; wszystkie głosy padając równocześnie z całej szerokości estrady w przestrzeń, wypełniają odrazu całą salę i zyskują na sile i brzmieniu. Dalsza zaleta leży w tem, że każda z pań (i z panów także) może równocześnie śpiewać, widzieć i, co ogromnie ważne: być widzianą; szczegół dlatego doniosły, zwłaszcza dla pań śpiewających, na sali bowiem prawie zawsze siedzi ktoś z rodziny, lub ktoś z ładnym wąsikiem i bródką, co słucha i patrzy zawsze w jeden punkt estrady, a z tego słuchania i patrzenia powstaje zgodne dwojga serc bicie. Niebezpieczeństwo (nie dla serca, tylko dla wykonywanego utworu) leży natomiast w tem, że dyrygent nie może trzymać w ręku całego chóru, widzi bowiem tylko najbliżej stojących, z konieczności więc dyryguje tylko pałeczką, nie zaś także okiem, co jest ważniejsza, bo w decydujących chwilach nie może siła wzroku sugestyonować patrzących przeważnie na salę lub w nuty śpiewaków i naginać ich do intercyi. Skutek tego jest taki, że śpiewacy, nie słysząc się wzajemnie, śpiewają po dwóch lub trzech, nie oglądają się zbytnio na dyrygenta, a stąd nawet w najlepiej wyćwiczonym chórze powstają wahania i nierówności rytmiczne, oraz takie zawiłości w wymawianiu tekstu przy intonacyi, na fermatach i na końcach fraz muzycznych, jak n. p.: »ży-ć-ć-ć---« (zamiast »żyć«) lub: »ra-ra-ra-dość (zamiast »radość«), co ogromnie przypomina puszczanie kamykiem kaczek (nie dziennikarskich) po wodzie i wywołuje wprost humorystyczne efekty.

(D. n.). *F. J.*

Informacye „Dnia“.

* Zapowiedziane na listopad br. otwarcie toru kolejowego na przestrzeni Sambor-Użok, nastąpi — jak nas informują — dzięki energii przedsiębiorców pp. Weinera i Spółki już w miesiącu sierpniu br., pomimo, iż, z powodu nadzwyczaj niekorzystnego terenu, musiano trzykrotnie zmieniać trasę, a konieczne przebicie tunelu również wywołują opóźnienia w robotach. Pociągi na tej linii zatrzymywać się będą w następujących miejscowościach: Sambor, Stary-Sambor, Spas, Busowiska, Jasienica zamkowa, Rozłucz, Jawora, Turka.

* Z powodu inicyatywy „Kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych“ we Lwowie Wydział kraj. wezwał wszystkie wydziały powiatowe, ażeby przypomniały gminom obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób podczas publicznych widowisk. Wydziały powiatowe mają zarazem zarządzić, aby gminy dokonały ścisłych rewizyj wszystkich tych lokali, w których się odbywają jakiekolwiek przedstawienia. Do udziału w rewizyach mają zarządy gminne zawezwać także miejscową straż pożarną. — Na podstawie wyniku tych rewizyj obowiązane są zarządy gmin wydać stosowne zarządzenia i dopilnować ścisłego ich wykonania.

Związek galic. Kas Oszczędności.

Lwów, 1 lutego.

»Związek gal. Kas Oszczędności« odbył dziś przedpołudniem walne zgromadzenie delegatów Kas Oszczędności, należących do Związku. Po zagajeniu obrad i powitaniu około 30 delegatów przez dyrektora gal. Kasy Oszczędności dr. J. K. Steczkowskiego, dokonano wyboru prezydyum. Prezesem zgromadzenia wybrano dr. Jahla z Jarosławia, zastępcą dr. Bilińskiego z Rzeszowa, sekretarzem zaś p. Lisiewicza z Podgórza.

Ze sprawozdania czynności Wydziału, odczytanego przez p. Gołąba, dowiadujemy się, że z 45 Kas Oszczędności istnieją

cych w Galicyi, należy do Związku tylko kas 30, reszta zaś nie pojmując snać znaczenia solidarności i do Związku nie przystąpiła.

Od czasu istnienia swego odbył wydział Związku 5 posiedzeń i dokonał 18 lustracyj kas prowincyonalnych.

Omawiając stan Kas Oszczędności w naszym kraju, stwierdza sprawozdanie, iż jedną z głównych przyczyn słabego rozwoju Kas Oszczędności jest za wysoka stopa procentowa, opłacana przez kasy od wkładek oszczędnościowych. Wobec dzisiejszych stosunków finansowych w naszym kraju jest 5 procent, a nawet $4\frac{1}{2}$ od sta, płacony od wkładek, stanowczo za wysoki. Ta wysoka stopa zmusza kasy pobierać również nieproporcyonalne procenta od pożyczek, wynoszące nierzadko i $8\frac{1}{2}\%$. Ponadto pobierają niektóre kasy zbyt wysoki dodatek administracyjny, wskutek czego drożeje kredyt w tych instytucyach do tego stopnia, że lepsza klientela przestaje korzystać z kredytu Kas Oszczędności i szuka go tam, gdzie tańszy jest procent.

Drugą niemniej ważną przyczyną niedostatecznego rozwoju jest nierównomierny podział kapitałów. Bo podczas gdy niektóre kasy cały prawie kapitał lokują na hipotekach, zaniedbując inne działy lokacyjne, to inne zbyt wielką część kapitałów lokują w pożyczkach wekslowych, nie uwzględniając równą miarą innych działów.

Pożyczki hipoteczne udzielane są przez niektóre kasy na zbyt krótki termin, skutkiem czego raty amortyzacyjne są za wysokie, a naturalną konsekwencyą tych wadliwości jest niepunktualność dłużników, nie będących w stanie zbyt wysokich rat opłacać, co znowu powoduje rujnujące dłużników procesy. Temu należałoby zaradzić.

Przy sposobności lustracyi kas prowincyonalnych stwierdził wydział Związku, iż, mimo że dozwolonym jest eskont weksli z terminem sześciomiesięcznym, bardzo wiele kas ustanowiło termin wyłącznie czteromiesięczny, a nawet trzymiesięczny, co nie leży ani w interesie instytucyj, ani też w interesie klienteli.

Są kasy na prowincyi, w których kredyt wekslowy traktowanym jest zbyt familiarnie. I tak przyjmują niektóre kasy weksle niewypełnione wcale, lub wystawione wadliwie, inne znowu nie protestują weksli niewykupionych w terminie, lub pozwalają na odpisywanie ołówkiem (!) na wekslu rat spłaconych. Wadliwości te polecił wydział Związku jaknajrychlej usunąć.

Przekonały dalej lustracye, że we wszystkich niemal kasach najsłabszy ruch panuje w pożyczkach komunalnych i pożyczkach na zastawy papierów wartościowych. Przyczyna tego leży z jednej strony w niemożności konkurowania z tańszym — pod względem kredytu komunalnego — Bankiem Krajowym; zaś co do zastawów na papiery wartościowe, to stoi tu w drodze ustawa, ograniczająca zbytnio wybór tych papierów, na które dozwolonem jest udzielać pożyczki, oraz niestosunkowo wysokie pobory stemplowe.

Niemniejsze braki stwierdził wydział Związku w wewnętrznym ustroju i manipulacyi w niektórych kasach. Brak tu niemal zupełny pewnej jednolitości w prowadzeniu ksiąg i bilansowaniu. Postanowił więc wydział, na wypadek, gdy mu się uda przeprowadzić lustracyę wszystkich kas w kraju, użyć zebrany materyał za podstawę do opracowania wzoru jednolitej manipulacyi, którą starać się będzie we wszystkich kasach, należących do Związku, wprowadzić.

W wielu bardzo kasach stwierdzono niedostateczną kontrolę. W niektórych spełnia jeden urzędnik obowiązki kasyera równocześnie z czynnościami likwidatora, a więc sam siebie kontroluje (!). Przyczyna podobnych anomalij leży po części w braku odpowiednio wykształconych sił fachowych, po części zaś w systemie oszczędnościowym, w tym wypadku zupełnie niewłaściwym i nie dającym się absolutnie niczem usprawiedliwić. Podniósłszy zaś z uznaniem zalety personalu urzędniczego wszystkich Kas w kraju, personalu, który pracuje bardzo sumiennie, nie oglądając się na zbyt skromne nieraz wynagrodzenie, stwierdza sprawozdanie, że urzędnicy Kas Oszczędności potrzebują jeszcze szkoły i wykształcenia fachowego w specyalnym kierunku dla kas oszczędności.

Również wymaga uregulowania stosunek Kas do syndyków. Brak tu pewnych norm, określających dokładnie wzajemne prawa i obowiązki, czemu Wydział postanowił zaradzić opracowaniem i wydaniem odpowiedniej instrukcyi, obowiązki i prawa syndyków normujące.

W końcu zapowiada wydział wydanie drukiem zbioru wszystkich ustaw i ważniejszych rozporządzeń administracyjnych, odnoszących się do Kas oszczędności.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału do wiadomości, odczytał skarbnik Związku del. Ingwer z Tarnopola sprawozdanie kasowe Związku, wykazujące w rubryce dochodów 11.490 koron, zaś rozchodu 8.849.

Następnie referował dyr. Ingwer sprawę zmiany wzorowego statutu odnośnie do pożyczek wekslowych. Zabierali głos dyr. Steczkowski, dr. Nalepa z Nowego Sącza, dr. Steierman z Sambora, dyr. Gołąb z Wadowic, Ossoliński z Bochni i Roseman ze Stryja, poczem uchwalono następujące wnioski wydziału:

I. Zgromadzenie delegatów Związku gal. Kas Oszczędności uznaje nieodzowną potrzebę rozszerzenia zakresu działania Kas Oszczędności w tym kierunku, by dozwolono kasom udzielania pożyczek na kredyt osobisty, bądź wekslami, bądź dłużnymi obligami zeznanymi, co do wypłacalności bezwzględnie pewnymi;

II. Zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby wniósł imieniem Związku petycyę do rządu, ażeby wydany reskryptem ministerstwa spraw wewn. z dnia 19 maja 1892 l. 1139 statut wzorowy odpowiednio zmodyfikowano, lub też, ażeby namiestnictwo galic. upoważniono do zatwierdzenia odpowiednich zmian statutu, skoro przez odnośne czynniki uchwalone i przedłożone zostaną.

W sprawie pupilarnego bezpieczeństwa dla książeczek władkowych Kas Oszczędności, uchwalono po wysłuchaniu referatu dr. Steczkowskiego wnieść petycyę do rządu o wyjednanie dla książeczek wkładkowych Kas Oszczędności pupilarnego bezpieczeństwa bez żadnego ograniczenia co do kwoty.

Następnie uchwalono imieniem Związku zalecić kasom zaprowadzenie bilansowania wedle wzoru, podanego w organie Związku »Dobrobyt«.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1904, przekazano wniosek r. Nalepy, ażeby Związek zainicyował stworzenie »Związkowego Banku dla kas oszczędności« — na wzór istniejących już w Czechach — wydziałowi do rozpatrzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrał głos przewodniczący i w gorących słowach podziękował dyrektorom Gal. Kasy Oszczędności pp. Nikorowiczowi i dr. Steczkowskiemu za gorliwe popieranie interesów Związku, w szczególności zaś podniósł skuteczną działalność właściwego twórcy Związku, dra Steczkowskiego.

Po godz. 2. zamknięto posiedzenie.

Włoszczyzna na scenie lwowskiej.

Ze sfer, pozostających w bardzo bliskiej styczności z teatrem miejskim, donoszą nam, że dyrekcya opery lwowskiej nawiązała rokowania z głośnym barytonem opery warszawskiej Włochem p. Mateuszem Batistinim o pozyskanie go na szereg występów gościnnych na scenie teatru miejskiego. Rokowania te doprowadzą — zdaje się — do pożądanego dla dyrekcyi rezultatu, p. Batistini przyjedzie do Lwowa, zaśpiewa parę razy po włosku i powróci znowu do Warszawy, uwożąc z sobą tyle razy po dwa tysiące franków, ile będzie miał występów.

Ostatecznie nie byłoby w tem nic tak bardzo znowu złego, gdyby nie to, że obecna dyrekcya opery lwowskiej uczyniła sprowadzanie na występy do Lwowa tak drogich »gwiazd« włoskich formalnie systemem swoim, i gdyby także nie to, że kraj daje subwencyę na operę polską, a nie na operę włoską.

O tem ostatniem jednak zdaje się dyrekcya opery naszej, reprezentowana w osobie p. Chodakowskiego, zupełnie, ale to zupełnie nic a nic nie wiedzieć i najspokojniej w świecie ściąga sobie do »świątyni sztuki narodowej« rozmaitych włochów i włoszki, płaci im bajońskie sumy, a tymczasem polscy śpiewacy operowi wałęsają się kędyś po świecie, wiedząc, że na scenach polskich miejsca dla nich nie ma. Dzięki temu, zamiast Myszugi, Floryańskiego, Drzewieckiego, Didura i innych, mamy panów Diannich i Batistinich; zamiast Bohus-Hellerowej, Bolskiej, Camilowej i także innych, panią Bellincioni, a będziemy mieli prawdopodobnie jeszcze niejedną »gwiazdę« płci żeńskiej z firmamentu włoskiego.

Wobec tak wyraźnego lekceważenia przez dyrekcyę opery lwowskiej najkardynalniejszego warunku, wymaganego od »opery polskiej«, bo systematycznego usuwania śpiewaków polskich w celu zrobienia miejsca śpiewakom włoskim — byłoby pożądanem, ażeby wejrzał w tę sprawę Wydział krajowy i postarał się o usunięcie tej rażącej anomalii z teatru, który mieni się »świątynią sztuki narodowej«.

A czas po temu najwyższy, bo z tego, co p. Chodakowski zrobił dotychczas, widać, że ma on szczerą a nieprzymuszoną wolę scenę naszą, w założeniu swojem polską, zupełnie na kopyto włoskie przerobić, język polski z niej wyrugować, kompozytorów polskich za drzwi wyrzucić, a śpiewaków polskich nawet do chóru niedopuścić.

Być może, że p. Chodakowski uważa to za swój największy ideał, ale to nas nic zgoła nie obchodzi i przeciw zakusom jego na polskość opery lwowskiej musimy jak najenergiczniej zaprotestować.

Jeżeli zaś p. Chodakowski nie chce spełniać w tym kierunku swoich obowiązków, to powinien go zmusić do tego Wydział krajowy, bo nie na to daje kraj subwencyę, ażeby p. Chodakowski miał z czego opłacać »gwiazdy« i »gwiazdeczki« włoskie, często bardzo podejrzanego nawet blasku, ale daje ją na operę polską. I p. Chodakowski, o ile nie zamierza opuścić naszego miasta i oddać berła opery w ręce podobno p. Gliksona, musi się z tem liczyć. Jeżeli zaś nie ma tego zamiaru, niech opłaca swoje zachcianki z własnej kieszeni.

Zbliska i zdaleka.

Skradzione trofea w Poli. „Grazer Volksblatt“ przynosi sensacyjną wiadomość, że kilka tygodni temu pojawił się w arsenale marynarki w Poli pewien oficer austryacki, który zażądał, na podstawie pełnomocnictwa ministerstwa wojny, wydania mu dla studyów

znajdującej się tam w przechowaniu flagi wojennej włoskiej, zdobytej w bitwie morskiej pod Lissą przez marynarkę austryacką na zatopionym okręcie włoskim „Re d' Italia“. Gdy po upływie dłuższego czasu flagi tej nie zwrócono — obudziło to podejrzenie zarządu arsenału — i wówczas, na zapytanie w ministerstwie wojny, odpowiedziano stamtąd, że nikogo nie upoważniano do „studyów“ nad flagą wojenną. Obecnie wiadomo już, komu te „studya“ były potrzebne, gdyż władze otrzymały informacye, że podstępnie wydobyta flaga spoczywa już w arsenale marynarki... w Wenecyi.

Zasadnicze orzeczenie. Kurya królewska na Węgrzech, a więc najwyższa instancya sądowa, powzięła w pewnym procesie z okazyi pojedynku, (w który wmieszaną była osoba należąca do wojska) bardzo ciekawą, a nawet zasadniczą uchwałę. Oto odrzuciła zażalenie nieważności skazanego oficera rezerwowego, motywując je tem, że ani ewentualna utrata szarży na wypadek odmówienia satysfakcyi orężnej, ani też konieczność samoobrony, nie stanowią przy pojedynku powodów do wykluczenia, względnie zmniejszenia kary za zranienie przeciwnika.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Bawi w naszem mieście znany zaszczytnie beletrysta Wacław Sieroszewski (Sirko).

P. Sieroszewski, poświęcający się również studyom etnograficznym, wraca obecnie z Japonii do Królestwa.

Michał Konopiński, redaktor „Nowej Reformy z Krakowa, bawi we Lwowie.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Żurawno dr. Henrykowi Starzeńskiemu, posłowi do Rady państwa.

Odznaczenie. Cesarz nadał oficyałowi rachunkowemu w ministerstwie skarbu dr. Teodorowi Dąbrowskiemu złoty krzyż zasługi w uznaniu tego, że z narażeniem własnego życia uratował pewną dziewczynę od utonięcia.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Romana Wybranowskiego, właściciela dóbr w Uszkowicach, na prezesa, i Adama Tretera, właściciela dóbr w Laszkach królewskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach, oraz wybór dr. Adolfa Ringelheima, adwokata w Tarnowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Zamianowani: ks. Wawrzyniec Puchalski, proboszcz w Wyżnianach i ks. Hipolit Zaremba, proboszcz w Dolinie, kanonikami honorowymi kapituły lwowskiej obrz. łać.; ks. dr. Bolesław Twardowski, prałat i proboszcz w Tarnopolu, komisarzem ordynaryatu dla szkół średnich w Tarnopolu, ks. dr. Jan Żukowski, prof. Uniw., assesorem sądu małżeńskiego dyecezyalnego, a ks. Piotr Weredyński sekretarzem tegoż sądu; ks. Michał Piotrowski, proboszcz w Zaleszczykach, delegatem ordynaryatu dla szkół ludowych okręgu Zaleszczyki; O. Antoni Augustyn, T. J., kapelanem w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował sekundaryusza II. kl. dra Berla Grünhuta sekundaryuszem I. kl.; dra Bolesława Żmigroda sekundaryuszem II. kl. i dra Józefa Owsińskiego etatowym praktykantem przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy przeniósł radcę Wydziału krajowego Józefa Michalczewskiego, na jego własną prośbę, po wysłużeniu przepisanych lat służby, w stały stan spoczynku. Wydział krajowy zamianował sekretarza „extra statum“ Mar. Białobrzeskiego sekretarzem etatowym: adjunkta koncept. Miecz. Masłowskiego wicesekretarzem; aplikanta kon. I. kl. J. Bartosińskiego koncepistą etat; aplikanta konc. II. kl. „extra statum“ M. Madurowicza, etatowym aplikantem konc. II. kl.

Wydział krajowy zamianował rysownika w kraj. biurze kolejowem, Wiktora Tołłoczkę, prow. inżynierem-adjunktem oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego.

Cesarz zamianował rzymsko kat. proboszcza w Żegocinie ks. dr. Stanisława Dutkiewicza kanonikiem kapituły tarnowskiej.

Ze sfer kolejowych. Stacya Nowosielce szlacheckie położona na szlaku Lwów-Itzkany, otwarta dotychczas tylko dla nieograniczonego ruchu osobowego i pakunkowego, jakoteż dla ograniczonego ruchu towarowego, została z d. 1. lutego br. otwartą dla ogólnego ruchu bez ograniczenia.

Z ważnością od 1. marca br., podwyższa się ceny jazdy za jazdę pojedyńczą, na zostającej w zarządzie państwa kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, a równocześnie zaprowadza się w ruchu między stacyami tejże kolei lokalnej bilety jazdy zwrotnej z dwudniową ważnością.

Promocya p. Leona Kolischera, na dra praw odbyła się w sobotę na uniwersytecie lwowskim.

Zamknięcie pisma. „Przedświt“, codzienne pismo lwowskie, które przez 3 lata swego istnienia było organem stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, przestało z dniem sobotnim wychodzić.

Dobry dowcip udał się jednemu z dygnitarzy lwowskich. Oto po przeczytaniu notatki kronikarskiej, że na placu św. Ducha spotkano wieczorem ubiegłego tygodnia, jakiegoś obłąkanego, spacerującego całkiem goło, zawołał:

— Nie panie, to nie był waryat. On widocznie wyszedł z Dyrekcyi skarbu!

Bal techników. Jedna najsympatyczniejszych zabaw w lwowskim karnawale, bal techników odbędzie się stanowczo w sobotę 13. lutego w salach Kasyna miejskiego.

Protektorat nad balem objęli łaskawie p. Tadeuszowa hr. Dzieduszycka i marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni.

Sprzedaż biletów rozpoczęto już dzisiaj i nabywać je można w lokalu „Bratniej Pomocy słuch. Polit. (w gmachu politechniki) od godz. 11-stej do 1-szej w południe i od 5 do 6 w kasynie miejskiem. Zwykłe, wielkie powodzenie tego balu, pozwala się spodziewać, że i w tym roku pospieszą lwowianie tłumnie do sali kasyna „na 13. lutego“.

Nożownictwo we Lwowie. Ubiegłej nocy napadł w rynku niewyśledzony dotychczas rzezimieszek na Wawrzyńca Brewkę zarobnika i silnie go pokaleczył nożem. Rany na twarzy opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Ucieczka umysłowo chorego. Z zakładu kulparkowskiego zbiegł dzisiaj przed południem niejaki Staniszewski, były dozorca w Zakładzie kąpielowym św. Anny, pozostający tam w leczeniu.

Pożar. Na cytadeli, w domku znajdującym się w ogrodzie oficerskim, wybuchł wczoraj koło godziny piątej popołudniu ogień. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie pożarne pod kierownictwem p. Złotowskiego, zdołało w krótkim czasie ogień stłumić, tak, iż szkoda ogranicza się jedynie na przybory ogrodnicze. P. Złotowski, kierujący akcyą ratunkową, spadł z dachu zajętego przez ogień domu i doznał silnego potłuczenia. Przy wypadku brało udział także pogotowie wojskowe.

Kradzieże. Filipowi Hekslowi, kelnerowi w kawiarni teatralnej zabrał niewyśledzony dotychczas „gość“ pozostawiony w kawiarni płaszcz zimowy ze znajdującą się w kieszeni książeczką kasy oszczędności na 50 koron.

Józef Rosenbaum, zamieszkały przy ul. św. Michała l. 15 doniósł tutejszej policyi o popełnionem w jego mieszkaniu włamaniu się — przyczem złodzieje dobrali się do szafy i zabrali stamtąd część garderoby wartości 120 koron.

Odezwa do modniarek. „Ognisko kobiet“ nadesłało nam komunikat, w którym zwraca się do pracowniczek modniarskich, ażeby przed wstąpieniem do której z lwowskich pracowni modniarskich zwracały się do niego po informacyę. Powodem tego są — jak czytamy w komunikacie — „straszne warunki, panujące w pracowniach modniarskich, zwłaszcza żydowskich“. Zgłaszać się należy między godziną 7-mą a 9-tą wieczorem w lokalu przy ul. Kościuszki l. 3.

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie. Na odbytem onegdaj w Warszawie zebraniu lekarzy, przyrodników i przedstawicieli specyalnej gałęzi przemysłu uchwalono w zasadzie wziąć udział w wystawie lwowskiej, która, jak wiadomo otwartą zostanie 20. czerwca b. r., i porozumieć się w tej sprawie z komitetem lwowskim.

Dla leśniczych. Lwowska dyrekcya domen i lasów rozpisuje konkurs na kilka posad leśniczych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie zmienił z dniem 1. lutego b. r. lokal i przeniósł się do sali przy ulicy Akademickiej l. 16. Czytelnia pism otwarta codziennie od godziny 7-mej wieczorem, w niedzielę cały dzień. Godziny urzędowe od 7-mej do 8-mej wieczorem.

Szewcy lwowscy. Omówieniu spraw korporacyjnych i wyborowi nowego Zarządu poświęcone było walne zgromadzenie korporacyi szewskiej, które się odbyło dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem w sali „Jad Charuzim“. Obrady zagaił p. Nowakowski, przewodniczył p. Schuster. Zasuspendowanie byłego Wydziału korporacyjnego, które przed kilku miesiącami było przyczyną niemałej wrzawy w sferach rzemieślniczych i gospodarka tego wydziału dały asumpt do ożywionej, chwilami, nawet gwałtownej dyskusyi. Wszyscy mowcy żądali wyboru takiego wydziału, któryby dążył do podniesienia powagi i znaczenia korporacyi, dbając przedewszystkiem o zapobieżenie konkurencyi ze strony fabryk i t. zw. fuszerów. Wniosek p. Wlacha, domagający się założenia kasy chorych dla majstrów, przyjęli uczestnicy jednogłośnie, jak również projekt stworzenia fachowego stowarzyszenia polityczno-(!)ekonomicznego, któreby spełniało niejako dozór nad korporacyą i zapobiegało wyzyskowi fabryk, dostarczających towar. Podnoszono także projekt założenia takiej fabryki w Galicyi i dano pod tym względem dyrektywę przyszłemu wydziałowi. Kandydatury swe na godność przełożonego korporacyi zgłosili pp. Nowakowski, Bratro i Patlikowski, którzy też wygłosili mowy kandydackie.

Kronika karnawałowa.

Dzisiejsza reduta dziennikarska, z której dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów dla wdów i sierót po dziennikarzach polskich, zapowiada się również świetnie. Komitet postarał się o to, aby publiczność i na drugiej reducie bawiła się jak najlepiej, zestawił też program pełen werwy i humoru i bardzo urozmaicony.

W sobotę 6. bm. o godzinie 8-ej wieczór kostyumowy w Kasynie miejskim. Lista otwarta do piątku włącznie.

W tow. »Wspólna Nauka«, odbędzie się jutro dnia 2. bm. obchód powstania styczniowego o nader urozmaiconym programie.

Losowanie obligów miejskich. Siedmnaste z rzędu losowanie obligów 4-procentowej 20-milionowej pożyczki m. Lwowa odbyło się dziś o godzinie 11 przed południem w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego.

Wylosowano 39 sztuk obligów na łączną sumę 56.200 kor., a mianowicie:

Serya A) po 10.000 kor. nr. 923 i 327.

Serya B) po 5.000 kor. nr. 823, 518 i 570.

Serya C) po 1.000 kor. nr. 229, 134, 639, 723, 593, 3279, 1908, 2975, 1131, 2373, 3058, 2764, 1740, 1093, 1282, 1915, 239 i 2974.

Serya D) po 200 kor. nr. 1408, 1295, 3198, 98, 110, 2690, 1762, 3507, 710, 463, 3852, 637, 3718, 383, 2845 i 1729.

Obligi te będą z dniem 1. maja płatne po cenie nominalnej, a oprocentowanie ich z tym dniem ustaje.

Dotychczas z pożyczki 20-milonowej umorzono przez wylosowanie obligi na łączną sumę 819.600 koron.

„Bankverein" we Lwowie. Dyrektor naczelny wiedeńskiego „Bankvereinu" p. Bauer przyjeżdża jutro wieczorem do Lwowa, celem podpisania umowy z wybranym już podobno kierownikiem tutejszej filii, która ma być otwartą we Lwowie z dn. 1. kwietnia br.

Znaleziona. 12-letnią Julię Pajączkiewiczównę, która kilka dni temu wydaliła się z domu rodziców we Lwowie, odnalazła policya krakowska.

Reduta sobotnia różniła się tem od poprzednich, że znalazło się w sali Filharmonii bardziej, niż zazwyczaj, doborowe towarzystwo. Nie słyszano więc intryg w guście: „Znam cię ty baciarzu", albo „odczep się panna, pókim dobry!..." lub też „co widzę i ty tutaj, co nowego w Brygidkach?" panował natomiast dobry humor, podsycany skocznymi dźwiękami orkiestry 30 pp., kupletami odśpiewanymi przez p. Ludwikowskiego, oraz rozmaitymi figlami, dokazywanymi przez rozbawionych pierotów. Dzisiejsza reduta zapowiada się również doskonale.

Samobójstwo. Dziś rano obwiesił się na gałęzi drzewa w lasku na Zofiówce terminator introligatorski Władysław Włach. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewadoma.

Turniej szachowy. W sobotę wygrał p. Jański jako biały z p. Kikinisem (partya hiszpańska), a p. Irzykowski z p. Panethem; ta ostatnia partya pod koniec przybrała charakter remizowy, gdyż czarny (p. Paneth) musiał odbić pionka, którego poprzednio stracił, ale przyszła mu myśl poświęcenia wieży dla urojonej pozycyi matowej, lub forsownej remizy, i wskutek tego przegrał.

Wczoraj rozegrano piątą turę. Pan Irzykowski wygrał z p. Kikinisem, a p. Jański z p. Chajesem. Druga partya („giusco piano") sprawiła niespodziankę, gdyż p. Chajesa uważano przed turniejem za kandydata do pierwszej nagrody, a p. Jański uchodził za gracza trochę słabszego.

W trzeciej partyi Gross-Popiel (partya sycylijska) obie strony miały dobrą pozycyę, i nawet zdawało się, że szala przechyla się na stronę białego. Ale chcąc forsować wygraną, biały błędnie posunął, stracił figurę i przegrał.

Stan obecny: Irzykowski, Popiel 4, Gross, Jański, Paneth 2, Chajes 1, Kikinis 0.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Miejska komisya budżetowa obradować będzie w dalszym ciągu nad fundacyami gminy dzisiaj i w piątek o 6 wieczorem.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Zofia Niedźwiecka-Kwiatopolska, artystka teatru miejskiego l. 26. Marya Tchórznicka nauczycielka l. 49.

W Błyszczywodach: Mirosław Stamfest, agronom l. 36.

W Bernie zmarł wielki przemysłowiec Leopold Haupt v. Buehenrode.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek „Aida" Verdiego. Przedostatni występ Kurtzówny.

We wtorek popołudniu „Piękna Helena", J. Offenbacha, wieczorem „Faust" Goethego.

W środę „Don Juan" Mozarta. Ostatni występ J. Kurtzówny.

We czwartek po raz pierwszy „Antonina Sabrier", sztuka w 3 aktach R. Coolusa.

*** Repertuar teatru ludowego.**

We wtorek popołudniu o godzinie 3-ej „Nowy dziennik", komedya w 3-ch aktach M. Bałuckiego, wieczorem o godz. 7½ po raz pierwszy „Chwat dziewczyna" czyli »Robak w sumieniu", wodewil ze śpiewami i tańcami w 3-ch aktach L. Anzengrubera, muzyka T. Koschata. Występ pani Zimajer.

We środę w Kołomyi „Nitouche" występ pani Zimajer.

We czwartek w Stanisławowie „Żołnierz królowej Madagaskaru", występ pani Zimajer w roli Kamilli.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

Jutro we wtorek drugi koncert p. A. Sistermansa, znakomitego śpiewaka, którego sobotni koncert cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem.

We czwartek wystąpi z koncertem p. J. Schotter, który za granicą zdobył sobie wielką sławę i uważany jest przez fachową krytykę za jednego z pierwszorzędnych skrzypków.

Z teatru ludowego komunikują nam, że z dniem jutrzejszym przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą punktualnie o 3-ej, a wieczorem punktualnie o pół do ósmej, kończyć się zaś będą przed 10-tą.

* **„Tkacze" w Wiedniu.** Namiestnictwo dolno-austryackie zezwoliło na wystawienie Hauptmana „Tkaczy". „Tkaczy" wystawia trupa berlińskiego teatru niemieckiego w Karlsteatrze.

Japoński powieściopisarz, Azoki Tokutaro, który do literatury swego kraju wprowadził powieść realistyczną, zmarł w tych dniach w Tokio. Pisywał on pod pseudonimem Kojo Sang. Przed ukazaniem się jego utworów, powieści japońskie składały się przeważnie z dyalogów i sentencyj literackich. Kajo Sang wzbudził wielkie zdumienie, wprowadzając do swoich dzieł urywki z życia. Osiągnął tem wielki sukces i znalazł wielu naśladowców.

* **„Der Kobold"**, nowa opera Zygfryda Wagnera, (syna Ryszarda), wystawiona 29. stycznia w hamburskim teatrze miejskim, doznała tam średniego powodzenia. Krytyka podnosi wielkie zalety muzyczne nowego dzieła twórcy „Bärenhäutera", zaznacza bardzo silny wpływ Ryszarda Wagnera na twórczość syna, który nie grzeszy inwencyą i oryginalnością motywów.

Ekonomista.

Konkurs. Do majątku handlarza drzewem Markusa Meislischa w Lisku otwarto konkurs.

Komisya dla regulacyi rzek. Komitet gal. Tow. gospodarskiego wybrał dr. Włodzimierza Kozłowskiego członkiem, p. Artura Cieleckiego zaś zastępcą członka komisyi krajowej dla regulacyi rzek w namiestnictwie.

Towarzystwo eksportowe nafty. W Wiedniu wniesiono podanie o koncesyę na austro-węgierskie Tow. naftowe eksportowe do ministerstwa spraw wewnętrznych. Do Tow. tego należą gal. Tow. naftowe karpackie, rafineryе w Rjece, Pardubicach, Schodnicy, Mor. Ostrawie, Florisdorfie i Trzebini, oraz firma Gartenberg z Jasła. Kapitał akcyjny wynosi na razie 2 miliony koron i może być rozszerzony do pięciu milonów koron.

Wystawa elektryczna w Warszawie. Pod przewodnictwem hr. Gustawa Przeździeckiego utworzył się w Warszawie komitet dla urządzenia międzynarodowej wystawy elektrycznej w maju b. r. Rosyjski rząd zapewnił komitetowi zwrot ceł za przedmioty wystawione z zagranicy. Protektorat objęli konsulowie Anglii, Niemiec, Francyi i Austro-Węgier.

Traktaty handlowe. W Wiedniu odbyła się w ministerstwie handlu kilkogodzinna konferencya celem omówienia kwestyj, stojących w związku z rokowaniami w sprawie traktatu celnego z Niemcami. W obradach brali udział referenci interesowanych ministerstw.

Kontyngent naftowy w Peszcie. Zgromadzenie austryacko-węgierskich rafinerów nafty w Peszcie uwolniło od sprzedaży na luty 6 prc. kontyngentu. Specyalnie austryackim rafinerom dozwolono ewentualnie przekroczyć to »quantum« o dalsze 3 prc., ze względu na gotujące się podwyższenie taryfy.

Bukowińska izba handlowa. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej wybrany został radca ces. Langenhan ponownie prezydentem Izby.

Nowa asekuracya w Królestwie. W Warszawie powstaje nowa bardzo poważna instytucya asekuracyjna. Jest nią pierwsze tam towarzystwo ubezpieczenia na życie, oparte na warunkach zupełnej wzajemności. Założycielami są pp. Aleksander Czajewicz, Józef Supronowicz, Karol Haberbusch, Edward Nepros i Stefan Drege.

Zadaniem Towarzystwa jest zawieranie na zasadach wzajemności ubezpieczeń życiowych, tj. wszelkich ubezpieczeń kapitałów i dochodów a w następstwie specyalnych rodzajów ubezpieczeń życiowych i zdolności do pracy, jako to: ubezpieczeń osób pojedynczych i zbiorowych od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczeń na czas podróży itp. Najwyższa cyfra ubezpieczenia dla jednej osoby ustanowiona została na 5,000 rub. na wypadek śmierci i 5.000 rub. na dożycie tej samej osoby do terminu umówionego przy zawarciu ubezpieczenia.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ostatnie ciągnienie.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). W dzisiejszem, ostatniem już wogóle, ciągnieniu losów St. Genois, padła główna wygrana 105.000 koron na nr. 69.852, druga wygrana 10.500 koron na nr. 28.318.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Według pism czeskich, rokowania między rządem a Czechami rozbiły się zupełnie. Według moich informacyj, nawiązanie nowych rokowań nastąpi wkrótce.

Okradzenie emigrantów.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Na doniesienie firmy Misslera w Bremie, zarządziła prokuratorya państwa w Kassa aresztowanie aferzysty Gabryela Koszy, który, otworzywszy kantor bankierski w Charon (Pensylvanii), ściągnął od tamtejszych emigrantów węgierskich 60.000 koron i z pieniędzmi uciekł na Węgry.

Puhar Deaka.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). W obecności premiera hr. Tiszy odbyła się tu uroczystość akademicka poświęcenia puharu twórcy ugody austro-węgierskiej Franciszka Deaka.

Hakatysta w oświetleniu niemieckiem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Nawet »Berl. Tagbl.«, nie żywiący, jak wiadomo, sympatyi ku Polakom, potępia w ostry sposób brutalność ministra Hammersteina, której wyrazem były jego znane słowa w Sejmie: »My mamy rozkazywać, a Wy słuchać«. »Tagbl.« pisze, że jeśli jest coś w stanie usposobić po niemiecku czującą ludność przeciw antypolskiej polityce »kursu Bülowa«, to były tem niewątpliwie przypominające tok myśli »ancien regime« wynurzenia ministra. P. Hammerstein powinien zastanowić się nad prawdą, zawartą w francuskiem przysłowiu! »On n'est jamais trahique par les siens«.

Masowe wydalenie studentów.

Warszawa (Tel. pryw. »Dnia«). Uniwersytet warszawski wydalił, z powodu niezapłacenia wpisowego za pierwsze półrocze, 359 studentów, co czyni 24 proc. ogólnej liczby studentów 1.472.

Stulecie kodeksu Napoleona.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W całej Francyi czynią przygotowania ku odpowiedniemu uczczeniu 100 rocznicy wprowadzenia w życie kodeksu Napoleona. (Ustawa ta została ogłoszoną 21 marca 1804 r. i obowiązywała również w nadreńskich prowincyach niemieckich, do chwili wprowadzenia niem. kodeksu cywilnego. Dziś kodeks Napoleona nazywają we Francyi »Code civil« Red.).

Rewolucya w niem. Afryce.

Kolonia (Tel. wł. »Dnia«). Z terenu walki w poł. zachodniej Afryce dochodzą tu coraz niepomyślniejsze wieści. Hererzy przerzedzają szeregi niemieckie. Dziś doniesiono, że pod Swakopmund padli: asystent oddziału kolonialnego przy ministerstwie spraw zagr. Roch i ochotnik Weiss, syn tutejszego inspektora przystani.

Naukowa czy agitacyjna wycieczka?

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ruś« donosi, że docent prywatny uniwersytetu petersburskiego urządza wycieczkę dla poznania ludów słowiańskich (!). Wycieczka ta uda się do Galicyi, Bukowiny, Serbii, Bułgaryi, Rumunii i do Konstantynopola.

Wielkie fałszerstwo wekslowe.

Drezno (Tel. wł. »Dnia«). Wielką sensacyę obudziła tu ucieczka wielkiego przedsiębiorcy Niertta, właściciela fabryki konserw, który sfałszował tu weksle na sumę półtora miliona marek. Kilka banków tutejszych poniosło duże straty.

Kolumbia przeciw Panamie.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl« donoszą kablem z N. Jorku, że stosunki w Kolumbii są rozpaczliwe. Prezydent Marroquin przygotowuje się do wielkiej kampanii przeciw Panamie.

Wielkie bankructwo.

Lipsk (Tel. wł »Dnia«). Firma kuśnierska Maksa Rabego zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 800.000 m.

Samobójstwo w więzieniu.

Hamburg (Tel. wł. »Dnia«). Skrytobójca Senftleben powiesił się w więzieniu.

Stracenie.

Głogów (Tel. wł. »Dnia«). Stolarz Moka, który zamordował kapitana Westhakera został wczoraj stracony.

Pożar w teatrze.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). W teatrze Krolla nastąpiło podczas onegdajszej próby zetknięcie się przewodów elektrycznych. Podłoga sceny zaczęła się palić. Straży udało się prędko ogień ugasić.

Nowy gubernator Rjeki.

Rjeka (Tel. wł. „Dnia"). Nowemu gubernatorowi bar. Rosznerowi zgotowano tu sympatyczne przyjęcie. W mowie swej, dziękując za życzliwe słowa, podniósł bar. Roszner znaczenie ekonomiczne Rjeki i potrzebę dźwignięcia miasta z obecnego upadku.

Dymisya szefa królobójców.

Belgrad. (Tel. wł. „Dnia"). Krążą tu wieści, że pierwszy adjutant króla Piotra, jeden z głównych inicyatorów i uczestników królobójstwa, pułkownik Damian Popowicz zamierza „własnowolnie" usunąć się ze swego stanowiska i w ten sposób umożliwić powrót posłom obcych mocarstw, względnie ich następcom.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.